Dawid Maria Osiński

Na Stawkach. Balladka retrospektywna

Wyprowadzek nikt nie lubi, bo to zawsze coś się gubi.
Ludzie wolą więc wprowadzki, bo zapuszczać można macki
Tam i tutaj, tędy, wszędy, dookoła i owędy.
Wprowadzilim się na Stawki, nie dostalim tu głupawki.
Choć słyszelim jęki, lament, jednej wylał się atrament,
Tak bolała nad swym losem (mimo sporej liczby wiosen).
Nie przeraził nas oddolny zaśpiew, taniec, rumor stolnic
Od folkloru i Mazowsza, tu surducik, tam szapoklak.
Nie dostalim też globusa ni prezydenckiego snusa.

Jak to dobrze być na Stawkach, losu nasza to huśtawka,
Bytu to jest przeznaczenie, Wydział na wychodźstwie w cenie!
Polonista jest w okraku jak bogowie na Ornaku.
Zmiana to jest całkiem miła, rok bez mała zegar bija.
Co to będzie, co to będzie, czy znajdziemy się w tym względzie?

Na kampusie mury świecą, bałtystyką wióry lecą.
Trzęsą się budynku wrota, ściany zryte jak kokota.
Spadła dawno Buttlerowa, co umiała ważyć słowa,
Padła dawno głowa Jula, co przed wojną jeszcze hulał,
Dekanusy z czwórki w kącie, Baudouiny będą w rondzie,
Borowemu stęchł księgozbiór, Szymczak słabo robi rozbiór.
Brak na ścianie Puzyniny i Kulczyckiej, tak, Janiny,
I Zbigniewa Sudolskiego, Jurewicza, Siatkowskiego.

Jak to dobrze być na Stawkach, losu nasza to huśtawka,
Bytu to jest przeznaczenie, Wydział na wychodźstwie w cenie!
Polonista jest w okraku jak bogowie na Ornaku.
Zmiana to jest całkiem miła, rok bez mała zegar bija.
Co to będzie, co to będzie, czy znajdziemy się w tym względzie?

Choć Osiński nas zakładał, to nie z mojej linii pradziad.
Ponad dwieście lat istnienia daje dużo do myślenia.
Pamiętajcie więc, o mili, że niejedni z nich tu pili,
Sporo tuzów wykładało nie parkieta, ale slalom
Literacki, lingwistyczny, bywałże i slawistyczny.
Niesiem w sercu ich wypisy, czasem może ściągi w plisy.
Przedłużamy ich istnienie o kolejne pokolenie.
Dziś na Stawkach, jutro w świecie, że ze świecą nie znajdziecie
Polonistyki Wydziału, co by kroczył i pomału,
I jak jety brał dwa machy, szedł na Rusów i na Lachy!

Jak to dobrze być na Stawkach, losu nasza to huśtawka,
Bytu to jest przeznaczenie, Wydział na wychodźstwie w cenie!
Polonista jest w okraku jak bogowie na Ornaku.
Zmiana to jest całkiem miła, rok bez mała zegar bija.
Co to będzie, co to będzie, czy znajdziemy się w tym względzie?

Emigracja to jest czynność, w której ceni się powinność
Znajomości książek treści, co Borowy ich nie zmieścił.
Dobrze więc mieć bibliotekę gdzieś u siebie, ot, człowiecze.
Polonistą być wypada, bo AI nam świat rozkrada,
Bo angielski się rozpycha, esperanto ledwie dycha.
Polonista to zajęcie szczególniejsze, choć odświętne:
Umieć mówić w różnych stylach, z ortografią nie omylać,
Znać polszczyzny tajemnice – to największe w życiu chcice!

Jak to dobrze być na Stawkach, losu nasza to huśtawka,
Bytu to jest przeznaczenie, Wydział na wychodźstwie w cenie!
Polonista jest w okraku jak bogowie na Ornaku.
Zmiana to jest całkiem miła, rok bez mała zegar bija.
Co to będzie, co to będzie, czy znajdziemy się w tym względzie?

A na Stawkach w dużych dawkach siędziem jeszcze nieraz w ławkach
Świtezianki na półpiętrze, mimo że obskurne wnętrze.
Tam Świdryga, tu Midryga, diabeł z Cheetaway tu fryga.
Tam z Syracuse tym wagonem jadą dwa tuczone słonie.
Jedzie z nami zaprzęg HLP-u, GHJP, GOJP-u,
Jadą z nami i Dziekany, Dyrekcyi zaprzęg znany,
Jedzie cały studiów tok, czekał na to cały rok!

Jak to dobrze być na Stawkach, losu nasza to huśtawka,
Bytu to jest przeznaczenie, Wydział na wychodźstwie w cenie!
Polonista jest w okraku jak bogowie na Ornaku.
Zmiana to jest całkiem miła, rok bez mała zegar bija.
Co to będzie, co to będzie, czy znajdziemy się w tym względzie!

Stawki to deminutivum – trochę dziwum, trochę krzywum,
Ale tak w balladach bywa: linia prosta zawsze krzywa,
Morał zawsze jakiś tani, z morałami więc do bani.
Czas na morał tej balladki? Hm… Dobrze więc, że mamy Stawki.
Tu ustawiać można pasjans, zgrać partyjkę preferansa
Gdzieś na zydlu lub kanapie, chyba że ktoś blisko sapie.
Dziekan pufy dał do marzeń, siedźcie na nich bez odparzeń!
Tylko tu bez sutenerstwa, sknerstwa, bójek i szalbierstwa.
Bez ustawek na tych Stawkach, język polski to zagadka.
Nie dla psa jest wszak kiełbasa, polonista to jest klasa!

Jak to dobrze być na Stawkach, losu nasza to huśtawka,
Bytu to jest przeznaczenie, Wydział na wychodźstwie w cenie!
Polonista jest w okraku jak bogowie na Ornaku.
Zmiana to jest całkiem miła, rok bez mała zegar bija.
Co to będzie, co to będzie, czy znajdziemy się w tym względzie?

Tu są sale świetlne, duże, że ustawisz w nich karuzel,
Choćby to czterysta osiem – tyle luda, tyle wiosen.
Czytać Prusa na fotelu – jak *per aspera* – do celu!
A jak mawia nam Stachura, to z gitarą jest fachura:
„Jak rozpusta, to rozpusta, poczytajmy dzieła Prousta!".
Musim znaleźć złoty środek, żeby przetrwać ten urobek,
Żeby nie dać się zwariować i być sobą wciąż od nowa:
Bo bez względu na otoczkę w nas jest siła damy z koczkiem.

Jak to dobrze być na Stawkach, losu nasza to huśtawka,
Bytu to jest przeznaczenie, Wydział na wychodźstwie w cenie!
Polonista jest w okraku jak bogowie na Ornaku.
Zmiana to jest całkiem miła, rok bez mała zegar bija.
Co to będzie, co to będzie, czy znajdziemy się w tym względzie?

Już na koniec bez morału, ale w naukowym szalu
Rzeknę tylko, że to miejsce pełne rytmów i udniestrzeń,
Że polecę tak Leśmianem, on – jak wiemy – nie był chamem!

To niezwykły jest palimpsest, co to skłania nas do syntez:
Ten budynek, nasze Stawki – miejsce smutne i na kawki,
Taka jest heterotopia, tam gestapo, tu – Utopia.
Bo w Warszawie tak się plecie: brak jednoznaczności w świecie.
Ryś Przybylski w listach czule w Różewicza rzekł bibule:
„Tadziu, nekroburdel mamy" w tej Warszawie, więc przetrwamy!

Jak to dobrze być na Stawkach, losu nasza to huśtawka,
Bytu to jest przeznaczenie, Wydział na wychodźstwie w cenie!
Polonista jest w okraku jak bogowie na Ornaku.
Zmiana to jest całkiem miła, rok bez mała zegar bija.
Co to będzie, co to będzie, czy znajdziemy się w tym względzie?



Zdjęcie Miss Dorys